

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

1 zł. 1 zł. 2 krotka dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

wartości 8 zł. 30 ct. 4.

w Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

w innych krajach: 2 —

wzrostających doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyżny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hansman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Przed otwarciem Rady państwa.

Praga, 21 września. Pisma czeskie stwierdzają, że rząd na onegdajszym naradzie z przywódcami klubów prawicy, żadnych nie przedstawił projektów uruchomienia parlamentu, i że narady te nie zostały jeszcze definitywnym rezultatem uwiecznione. Nadgalszy narad odbyć się ma podobno we czwartek przy współudziale także bar. Dipaulego.

Politik twierdzi, że na razie w sytuacji nie się jeszcze nie zmieniło. Wszystko obraca się około pytania, czy parlament przystąpi do obrad nad ugodą, czy nie. To pewna, że rząd nie myśli w tej chwili wcale o zniesieniu rozporządzeń językowych, i że w ogóle ta sprawa ma być na dalszy plan usunięta.

Wczoraj i dziś hr. Thun konferuje poufnie z poszczególnymi przewodcami prawicy.

Echa katastrofy genewskiej.

Wiedeń, 21 września. *Polit. Corresp.* twierdzi, że absolutnie nieprawdziwymi są doniesienia rozmaitych pism, jakoby policya szwajcarska, jeszcze przed popełnieniem ohydnej zbrodni Luccheniego, otrzymała o nim wiadomość od zagranicznych władz policyjnych. Policya szwajcarska nie otrzymała od żadnej władzy zagranicznej najmniejszej wzmianki o Lucchenim.

Wiedeń, 21 września. Arcyksiężna Marya Teresa, protektorka Towarzystwa Czerwonego Krzyża dla Dolnej Austrii, wystosowała do przewodniczącej stowarzyszenia pomocy kobiet Czerwonego Krzyża hr. Trauttmansdorff pismo odręczne, w którym powiada, że z żalu, który wszystkich przyniża, wynika dla stowarzyszenia obowiązek godnego uczczenia pamięci najwyższej s. p. protektorki.

Miłość ludów państwa dla cesarza znalazła najpiękniejszy wyraz w budowie kościoła jubileuszowego, który będzie obrazem jedności i wierności.

Wspólna boleść ostatnich dni uświęciła miłość, a ten wyższy rodzaj powinien ucieleścić się w pomniku wierności.

Otóż arcyksiężna projektuje, aby na pamiątkę cesarzowej, która całe życie wypełniała dziełami miłości bliźniego, dobudować do kościoła jubileuszowego kaplicę im. Jezusa, która miałaby przyszyłym pokoleniom przypominać miłość, wiążącą cesarza i cesarzową, tak, jak przez boczne kaplice uwidocznia się przywiązanie poszczególnych ludów do cesarza.

Wspaniały gmach kościelny służy pięćdziesięcioletniej, pełnej błogosławieństwa rządy cesarza. Kaplica im. Jezusa służyłaby wobec przyszłych pokoleń 44-letnią najpiękniejszą miłością parę cesarskiej. Potrzebnych na to środków winny dostarczyć dobrowolne składki. W końcu wzywa arcyksiężna członków stowarzyszenia, którego jest protektorką, do zbierania na ten cel składek.

Innsbruck, 21 września. Na odbytem wczoraj nadzwyczajnym posiedzeniu Rady miejskiej burmistrz podał do wiadomości radnych, że obywatel Hans Sieberer, który ufundował innsbrucki dom sierot, teraz ponownie ofiarował gminie 200.000 zł., celem wcielenia ich do powyższego funduszu sierocińskiego z tem, że ten nowy fundusz, na pamiątkę niezapomnianej cesarzowej, ma się nazywać: „fundacya imienia cesarzowej Elżbiety“.

Rada przyjęła tę fundacyę wśród objawów najwyższej podziękli. Burmistrz zawiadomił, że obywatel Sieberer zastrzegł się z góry w sposób, jak najbardziej stanowczy, przeciw jakiegokolwiek honorowemu odznaczeniu go.

Barcelona, 21 września. Aresztowano tu 10 anarchistów, podejrzanych o współwinę w zamachu Luccheniego.

Londyn, 21 września. Petersburski korespondent *Daily Telegraphu* donosi, że Luccheni jest jednym z licznych członków grupy anarchistycznej, której celem jest mordowanie głów koronowanych. Obecny spiszek był niewątpliwie uknuty w Ameryce, gdzie znajduje się główna siedziba tej bandy.

Deputacya Wiednia u cesarza.

Wiedeń, 21 września. Cesarz przyjął wczoraj na audyencyi deputacyę m. Wiednia, złożoną z burmistrza Luegera, obu wiceburmistrzów i 4 sekretarzy. Deputacya ta przybyła celem wyrażenia monarsze najgłębszego współczucia m. Wiednia.

Burmistrz Lueger wygłosił przemowę, w której wypowiedział głęboki żal, przepełniający serca wszyst-

kich Wiedeńczyków z powodu zgonu cesarzowej. Mowę swą zakończył burmistrz następującymi słowy:

„W tej uświęconej chwili ponawiamy wyrażenie uczuć niezachwianej wierności i przywiązania do naszego najmiłościwszego cesarza i do naszego domu panującego i kończymy życzeniem, które oby Bóg ziścił: Boże, pociesz, chroń i utrzymuj naszego najmiłościwszego cesarza dla dobra naszego miasta rodzinnego Wiednia i naszej Ojczyzny Austrii!“

Wzruszony do głębi odpowiedział na to cesarz, dziękując z całego serca ludności i gminie m. Wiednia za objawy żalu i współczucia. Może tylko powtórzyć, że w tym ciężkim ciosie, jaki na niego spadł, znajduje jedynie pociechę i ulgę w ufności w Boga, oraz w miłości i wierności swego ludu i dzięki temu ma nadzieję, że potrafi wytrwać w swych obowiązkach.

Następnie podał cesarz burmistrzowi rękę, podziękował mu za wypowiedziane podczas żałobnej manifestacyi Rady miejskiej piękne słowa i zauważył, że serdeczny żal i współudział Wiedeńczyków w jego boleści jest wprost wzruszający i chwytający za serce.

W końcu pochwalił cesarz spokój i porządek podczas uroczystości żałobnych. To wielkie i powszechne współczucie dało mu dowód, jak bardzo jego lud go kocha. Wiedeńczycy są jedyni w swoim rodzaju. Czuję się wśród nich, jak gdyby wśród jednej, jedynej, wielkiej rodziny.

Po tej przemowie pożegnał cesarz deputacyę jaknajlaskawiej.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 21 września. Dla przeciwników rewizyi procesu Dreyfusa, manifest ks. Orleańskiego jest przykrą niespodzianką, zwłaszcza dotyka ich niemile zwrot manifestu, adresowany do Cavaignaca: „teraz jesteśmy panami kraju“.

Przyjaciele Dreyfusa wyzyskują sytuację, wzywając rząd, aby położył koniec temu sprzysiężeniu wrogów Rzeczypospolitej i aby załatwił się z nimi bez litości.

Paryż, 21 września. General Zurlinden, który jako minister wystąpił z gabinetu, został mimo pogroźkę prasy radykalnej znowu zamianowany wojskowym gubernatorem Paryża.

Rząd jednak, jak z poważnego źródła zapewniają, otrzymał pełną gwarancję, że general Zurlinden nie przedsięwzięnie bez wiedzy i przyzwolenia ministra wojny.

Prezydent Faure, który zdaje się zadowolonym z obecnego stanu sprawy Dreyfusa, wyjechał do swej rezydencji letniej Rambouillet.

Paryż, 21 września. Dyrektor „Ecole des Chartes“ napisał do generała Pellieux list, w którym przedstawia mu, jako najświętszy obowiązek, dopomódz do tego, aby Picquart otrzymał na nowo swoją rangę w armii.

General Pellieux odpowiedział na to, że wobec danego mu przez szefa armii słowa honoru, nie może wątpić o prawdziwości dokumentu, który mu tylko pobieżnie pokazano. W procesie przeciw Picquartowi będzie zeznawał bez nienawiści i bez animozji.

Co do Esterhazy'ego, to nigdy nie ręczył za jego niewinność. Wreszcie co do Dreyfusa, to pominiawszy jeden punkt, który nie mógł być udowodnionym, general przekonany jest o winie Dreyfusa. Dziś sprawa tak stoi, że armia sama, bez względu na konsekwencje, musi domagać się rewizyi procesu Dreyfusa.

Londyn, 21 września. *Daily News* przeczy doniesieniu *Observera*, jakoby Esterhazy przyrzekł temu pismu dostarczyć sensacyjnych rewelacji. Esterhazy wstrzyma się z tem aż do zebrania się Izby deputowanych, aby mózł większe wywołać wrażenie. Zresztą Esterhazy przeczy, jakoby był przez kogokolwiek zapłacony i zapewnia, że rewelacje jego będą dla Dreyfusa korzystne.

Stan powietrza.

Wiedeń, 21 września. Wiatry stronami jeszcze dość silne z zachodu i z północno-zachodu. Niebo przeważnie zachmurzone. W poszczególnych miejscowościach deszcz. Temperatura mało zmieniona.

Wczoraj o godzinie 7-mej donoszono; Bregencya 11°0 Celsjusza, Ischl 11°20, Wiedeń 11°70, Praga 8°50, Budapeszt 13°90, Unghvar 6°90, Szegedyn 14°10, Sarajevo 11°40, Lesina 17°60, Tryest 20°7, Celowiec 14°00, Schneeberg 5°20 Semmering 9°00.

Morze Adryatyckie lekko wzburzone.

Z obwodu austr. kolei państwowych donoszą: Neumarkt (Styrya) 8°80, spokojnie, chmurno, Tarvis 10°00 spokojnie, deszcz.

Kraków, 21 września. Prezydent tutejszego sądu wyższego, p. Cyszczyński, przedłożył ministrowi sprawiedliwości wnioski o pomnożenie sił urzędniczych, mianowicie o sześciu sędziów samostannych w sądzie powiatowym cywilnym i o jednego w sądzie powiatowym karnym.

Wykazał także potrzebę utworzenia dwóch nowych senatów w sądzie krajowym cywilnym i karnym, nadto zaś potrzebę odpowiedniego pomnożenia sił kancelaryjnych, aby każdy referent miał osobnego pomocnika dla załatwiania manipulacyjnych czynności.

Warszawa, 21 września. W Warszawie i w Łodzi odbyły się w ostatnich dniach liczne aresztowania robotników fabrycznych, podejrzanych o socjalistyczną agitację. Zabrano podobno znaczną ilość polskich socjalno-demokratycznych pisemek, drukowanych w Londynie. W cytadeli warszawskiej siedzi obecnie z górą 200 osób, które prawdopodobnie zesłane zostaną w drogę administracyjną.

Łódź, 21 września. Przedstawiciel i zastępca towarzystwa budowy domów z masy korkowej, pod firmą Kleiner et Rockmeyer w Wiedniu p. Michał Rosicki, buduje tu oryginalny dom korkowy, w którym mieścić się będzie kantor przedstawiciela firmy wiedeńskiej. Ściany domu, zewnątrz murowane, z wnętrza wyłożone będą płytami korkowymi.

Gdańsk, 21 września. Pisma tutejsze donoszą, że z powodu odsłonięcia tu w dniu 27 b. m. pomnika dla poległych, nastąpić ma spotkanie cesarza Wilhelma z carem Mikołajem. Urzędownie nic o tem niewiadomo.

Bochum, 21 września. Redaktor *Wiarusa* p. Brejski otrzymał od policyi nakaz niezamieszkania ogłoszeń z kliszami, przedstawiającymi herb polski z napisem „Boże zbaw Polskę“. P. Brejski zastosował się do tego nakazu i następnie zalecał tylko zegarki firm polskich z orzełkiem i Matką Boską. Za to skazała go policya na 300 marek kary, ewentualnie 30 dni aresztu, dopuszczając rekurs tylko w drodze administracyjnej.

Wiedeń, 21 września. Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę o zabudowaniu brzegów Bystry.

Wiedeń, 21 września. Pierwsze posiedzenie stałej Rady robotniczej, przydanej nowo utworzonemu urzędowi dla statystyki robotniczej w ministerstwie handlu, odroczone do niedzieli 25 b. m. Na posiedzeniu tem odbędzie się ukonstytuowanie Rady.

Praga, 21 września. Wybór uzupełniający posła do Rady państwa w miejsce śp. br. Wiedersperga z niefideikomisowej wielkiej własności w okręgu Karolinenthal-Vinohrady odbędzie się 29 października. Uprawnionych do wyboru jest ogółem 63.

Maehrisch Weisskirchen, 21 września. Kapitan Schromm, syn jednego z dawniejszych przewodców ruchu czeskiego na Morawie, został napadnięty i zelazony przez tłum w chwili, gdy prowadził swoje dziecko do zapisu do szkoły niemieckiej.

Mówią o mającym nastąpić pojedynku między Schrommem a pewnym czeskim redaktorem.

Budapeszt, 21 września. W dobrze poinformowanych kołach wojskowych słychać, że niebawem już dojdzie do skutku podwyższenie płac oficerskich.

Berlin, 21 września. Centrum ogłosiło już odezwę wyborczą, w której domaga się zupełnego równouprawnienia katolików pod każdym względem, ochrony wszystkich stanów na podstawie sprawiedliwości i opieki nad warstwami ekonomicznie słabszymi.

Berlin, 21 września. Organ socjalistyczny *Vorwärts* ogłasza rozporządzenie najwyższego urzędu pocztowego, usuwające ze służby urzędnika poczty Wolfa za to, że głosił publicznie zapatrywania socjalistyczne.

Londyn, 21 września. *Times* donosi z Manilli pod datą wczorajszą, że powstańcy krzątają się około zrekrutowania armii i setkami zapisują się na listy ochotników, jednakże zachowują obecnie postawę przyjaźniejszą.

Około 10 pre. żołnierzy w wojsku amerykańskim jest chorych.

Jak *Standard* donosi z Kandyi, Edhem basza kazał uwięzić kilku głównych przywódców rozruchów.

Rzym, 20 września. Agencya Stefani twierdzi, że bezpodstawną jest pogłoska o zamiarze zaciągnięcia pożyczki 300 milionów lirów na cele ulepszenia marynarki.

Pogłoskę taką rozpuszczono tylko w celach spekulacyjnych.

Pretorya, 20 września. Rada narodowa uchwaliła rezolucję, nakładającą na Towarzystwa, które dzierżawią kopalnie złota, opłatę 2½ prc.

Petersburg, 21 września. W rosyjskim ministerstwie oświaty powstał projekt zakładania stacyi sanitarnych i kolonii letnich dla wychowanków męskich i żeńskich średnich zakładów naukowych kosztem państwa.

Symferopol, 21 września. Południowe stoki gór krymskich pokryte śniegiem. Winnice znacznie ucierpiały z powodu przymrozków.

Regulacja płac urzędników państwowych.

Nowa skala płac przedstawia się w porównaniu z dotychczas obowiązującą w sposób następujący:

klasa rangi	przyszła skala płac	dotychczas a zatem w przyszłości więcej o
	złr.	złr.
V.	6.000	6.000
	6.000	5.500
	5.000	4.500
VI.	4.000	3.600
	3.600	2.200
	3.200	2.800
VII.	3.000	2.400
	2.700	2.200
	2.400	2.000
VIII.	2.200	1.800
	2.000	1.600
	1.800	1.400
IX.	1.600	1.300
	1.500	1.200
	1.400	1.100
X.	1.300	1.000
	1.200	950
	1.100	900
XI.	1.000	800
	900	700
	800	600

Co się tyczy posuwania się w obrębie jednej i tej samej klasy rangi, lecz na wyższy stopień płacy, przyjęto dla wszystkich trzech klas najniższych quadriennium, t. j., że w klasach tych posuwanie się na wyższy stopień płacy odbywa się co lat cztery. Urzędnicy trzech najniższych klas po latach szesnastu służby w jednej i tej samej randze otrzymają nadto osobisty dodatek 100 zł., a po dwudziestu latach dalsze 100 zł.

Dodatki t. zw. aktywne pozostaną dla wszystkich klas rangi niezmiennione.

Co się tyczy dodatków funkcyjnych, ustawa przyjmuje dla I. rangi 14.000 zł., dla II. rangi 10.000 zł., dla III. rangi dla namiestnictwa: Czech 13.000 zł., Galicji 12.000 zł., Północy 10.000 zł., Tyrolu, Dalmacji i Styrii po 8.000 zł., Austrii wyższej i niższej po 7.000 zł.; dla prezydentów najwyższego trybunału, administracyjnego trybunału, tudzież prezydentów sądów wyższych w Wiedniu, Pradze i Lwowie po 4.000 zł., dla wszystkich innych prezydentów sądów wyższych po 3.000 zł.

W IV. randze dla prezydentów rządów krajowych dodatek funkcyjny 5.000 zł., szefom sekcji w ministerstwie, prezydentom senatu w najwyższym trybunale i trybunale administracyjnym, generalnemu prokuratorowi, wiceprezydentowi najwyższej Izby obrachunkowej i prezydentowi ewangelickiej Rady po 3.000 zł.; wiceprezydentom namiestnictwa w Wiedniu, Pradze i Lwowie i wiceprezydentom krajowej dyrekcji skarbu w Wiedniu, Pradze i Lwowie, generalnemu dyrektorowi tytoniowej administracji i generalnemu inspektorowi kolei po 2.000 zł.

Co się tyczy regulacji płac poborów aktywnych personelu nauczycielskiego w państwowych szkołach średnich i na równi z niemi postawionych zakładach naukowych, przedłożenie rządowe unormowało dwa stopnie płacy, stosownie do ilości mieszkańców miasta, w którym dana szkoła się znajduje. Ustawa jednak ustanowiła systemizowaną płacę wszystkich nauczycieli szkół średnich bez różnicy na 1.400 zł. (bez dodatku aktywnego); nadto dwa kwinkwenta po 200 zł. i trzy po 300 zł., — ósmą rangę otrzymają już po 10 latach służby. Dodatek funkcyjny dyrektorów szkół średnich uchwalamo równomiernie po 500 zł.; płacę nauczycieli religii ustanowiono na 900 zł., zamiast 800 zł.

Co się tyczy profesorów uniwersytetów i równorzędnych z nimi zakładów naukowych, ustawa postanawia, że zwyczajni profesorowie uniwersytetów (jako zaliczeni do klasy VI.) pobierać mają 3.200 zł. (bez dodatku aktywnego) oraz cztery kwinkwenta po 400 zł., a profesorowie nadzwyczajni (zaliczeni do klasy VII.) 1.800 zł. W zasadzie ustawa zaprowadziła także upaństwowienie czesnego. Profesorów szkół weterynaryi we Lwowie zaliczono do VI. klasy rangi.

Na porządku dziennym między innymi: **Sprawa** wysłania referenta statystycznego na komisję ankiety statystycznej. Uchwalenie kredytu 250.000 złr. z pożyczki 10-milionowej na wodociągi na rok 1898 i oddanie robót. **Sprawa odbioru gazowni na własność** miasta. **Sprawa urzędzenia 2 ujeżdżalni otwartych** w koszarach Kiselki. **Sprawa adaptacji probostwa** Maryi Magdaleny. **Sprawa własności i użycia beret** (literatów i Rady miejskiej). **Subwencja dla Towarzystwa** ludoznawczego we Lwowie. **Sprawa utworzenia targowicy dla nierogaczyny**. **Sprawozdanie adjunkta budow. p. Barczewskiego z podróży za granicę dla studyów niwelacyjnych**. **Sprawozdania z postępu robót niwelacyjnych we Lwowie**. **Komitet w sprawie ankiety pracy** kobiet o subwencję.

Z teatru. Sala wypełniona po brzegi. W parterze, łóżach, na balkonach wszędzie z niecierpliwością oczekiwano widoku „Państwa młodych“, zapowiadanych lwowskiej publiczności od kilku tygodni. Zarzut obojętności naszej publiczności dla polskiej sztuki dramatycznej wczorajszego wieczora stanowczo musiał upaść. Przez cały wieczór sala teatru skarbkowskiego huczała śmiechem i wesołością, wcale nie udana. Pozostawiając ocenę samej sztuki do numeru popołudniowego tu zapisujemy tylko, że artyści i artystki po większej części grali z werwą i temperamentem, a p. Feldman (Borucki) do zbioru pamiątek ze sceny lwowskiej dołączył wczoraj świeżą, w formie olbrzymiego wieńca z szarfami, otrzymanego od swoich wielbicieli.

Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza otwartą zostanie we Lwowie w sobotę 24 bm., a poprzedzi ją solenne nabożeństwo o godz. 10 rano w kościele św. Mikołaja. Podczas otwarcia wystawy przygrywać będzie muzyka 30 pp. Strój obowiązujący — galowy. Członkowie Tow. ogrodniczo-pszczelniczego zgłaszać się mają po odbiór biletów wolnego wstępu w kancelaryi wystawowej.

Pomysły hakatystyczne. Panowie hakatysty są bardzo pomysłowi i wynajdują coraz nowsze sposoby celem popierania „zagrożonej“ niemieczyny. Jakiś korespondent hakatystycznej *Deutsche Ztg.* pisze znowu, że utworzenie bibliotek ludowych w dzielnicach polskich, nie wystarczy do rozszerzenia niemieczyny. Proponuje tedy wydawanie w Księstwie Poznańskim gazety niemieckiej, którąby rozdawano bezpłatnie, a na ten cel radzi zużyć fundusz, pozostawiony przez Bismarka. Pomysł ten nie przypadł do gustu nawet samym pismom hakatystycznym, dowodzą one bowiem, że w takim razie nie można by liczyć na współudział — rządu.

Tragedye w rodzinie Habsburgów. Arcyksiążę Rudolf skończył nagle swój doczesny żywot dnia 30 stycznia 1889 r. w zamku Meyerling w Austrii dolnej. Księżniczka Zofia d'Alençon, siostra zmarłej cesarzowej, zginęła w płomieniach bazaru dobroczynności w Paryżu w maju 1897 r. Cesarz Maksymilian z Meksyku, brat cesarza Franciszka Józefa, rozstrzelony został przez powstańców w Queretaro 19 stycznia 1867 r., a małżonka jego Marya Karolina, księżniczka belgijska, dotknięta od lat 30 obłąkaniem, przebywa na zamku Bouchoute w Belgii. Arcyksiążę Wilhelm (Franciszek Karol) znalazł śmierć spadłszy z konia w lecie 1894 w Baden pod Wiedniem. Arcyksiążę Jan tokański, który rzekłszy się wszystkich godności, nawet tytułu arcyksiążęcego, pod przybranym nazwiskiem Jana Orthy, odbywał podróże po oceanach, przepadł bez wieści na morzu koło południowej Ameryki. Król bawarski, Ludwik II., kuzyn cesarzowej, utopił się 13 czerwca 1886 w jeziorze starhemberskim w Bawarii, nawiedzony szaleństwem. Hrabia Ludwik Trani, książę obojga Sycylii, mąż siostry cesarzowej, Matyldy, odebrał sobie życie w Zurychu. Arcyksiężniczka Matylda, córka arcyksięcia Albrechta, feldmarszałka austriackiego, znalazła śmierć w płomieniach, zapaliła się mianowicie jej suknia od zapalki. Arcyksiążę Władysław, syn arcyksięcia Józefa, zginął na polowaniu od własnej broni, która niespodziewanie wystrzeliła. Obecnie cesarzowa Elżbieta została zamordowana.

„Achilleion“. Jak wiadomo, nazwa to willi, a raczej pałacu, jaki cesarzowa Elżbieta kazała sobie wzniesić na Kofu, dokąd w podróży swoich powracała najchętniej, — „wyspa wydaje mi się okrętem, który pośrodku morza zarzucił na wieczne czasy kotwicę“. Projekt do pałacu wykonał architekt, Rafael Carrito z Neapolu, a w r. 1891 stanęła gotowa czarna budowla, nazwana „Achilleion“ od wielkiego posagu umierającego Achilleisa, umieszczonego na głównym tarasie. Budynek to dwupiętrowy, lśniący białością oraz złoceniami krat w oknach i na balkonach. Z dwóch dłuższych frontów domu jeden wychodzi na wyżyny Hagioi Deki i na przyludone do góry białe domki wsi; z drugiego otwarty widnokrąg na morze. Kto zbliża się od wąskiej bocznej ściany, ten na razie widzi tylko portyk z tarasem balkonowym, wsparty na wysokości piętra o dwa słupy czworokątne, między którymi dwie smukłe jońskie kolumny zdwigające balkon. Po obu stronach portyku loggie, ozdobione kolumnkami jońskimi. W loggiach dwa szczególne posagi — czarne geniusze, otulone w długie, złociste draperye, w podniesionych w górę rękach trzymają kryształowe czary ofiarne. W półkołu przed portykiem marmurowa grupa Ledy. Na prawo schody marmurowe otoczone gęstwiną krzewów, wiodą z tarasu na taras, — na schodach marmurowe posagi: Wenus i Dyana, Merkury i Apollo, wyżej spiżowy Ganimed i Bachus. Z jednego półokrągłego tarasu widać całą stromą skalę,

na której stanął Achilleion. Wyżej słupna kolumnada, przy niej ogród ze ścieżkami, wysypanymi żwirem, pokryty kobiercami zieleni i kwiatów. Pod każdą kolumną jedna z dziewięciu Muz; między kolumnami na ścianach freski pompejańskie i pejzaże, przeważnie włoskie. Przy końcu halli grupa Peri, geniusza liłości, śliczna rzeźba kobiety, osłaniającej ramionami sierocę dziecko. Z kolumnady morza nie widać. Dopiero wyżej, po kilku kondygnacjach, otwiera się najwyższy, ostatni taras i na niej wznosi się wielki posąg Achilleisa. Widok tu nieporównany — głęboka zatoka Korfu, bastiony weneckie, jak siatki pajęczne, San Salvatore, morze zieloności i niezmierzony szafir nieba. Droga powrotna prowadzi wprost do zatoki. W połowie skały na park zamienionej, a zbiegającej tarasami ku wybrzeżu, wznosi się sześciokątna świątynka z kopułą opartą na gładkich okrągłych słupach; nad kopułą geniusz ze złotymi skrzydłami, składający złoty wieńiec — to pomnik Heine'go. Między kolumnami poeta, siedzący na krześle, chory, wychudły; włosy w nieładzie przyklepione do skroni, jakby wilgotne po nocy, spędzonej w gorąco; w rysach żadnego śladu ironii. W jednej ręce trzyma ołówek, w drugiej kartkę, na której pisze: „Was will die einsame Thräne, Sie trübt mir ja den Blick, Sie blieb aus alten Zeiten Mir in dem Auge zurück“. (Czego chce ta samotna łza — wszak mi wzrok przesłania — z dawnych to czasów pozostała mi ona w oku).

W oryginalny i poetyczny sposób obwieszczono z Amsterdamu całej Holandii o ukoronowaniu młodej królowej. Ze wszystkich stron państwa zniesiono poprzednio do stolicy białe gołębie. W chwili, gdy „Ons Wilhemijn“ zasiadła na tronie, na dany znak, cały ten skrzydlaty zastęp, w liczbie 6.000 sztuk, wypuszczony został na wolność i we wszystkich kierunkach rozniósł wieść radosną.

Polityczna anegdota. Wielkie wrażenie wywołały wydane świeżo w Londynie anonimowe pamiętniki, dzieło widocznego osoby, która doskonale obznajmiona była z najwybitniejszymi przedstawicielami współczesnej Izby.

Z mnóstwa świetnych anegdot, zebranych przez nieznanego autora, wyjmujemy jako przykład następującą:

Cesarz Wilhelm I. poraz pierwszy bawiąc w Rzymie, złożył także wizytę papieżowi. Towarzyszący mu Herbert Bismark, chciał wejść do papieskiej komnaty razem z swym panem. Oparł się jednak temu podkomorzy papieski mówiąc: „Nikt trzeci nie może być świadkiem rozmowy papieża z cesarzem“.

„To, odparł Bismark, może tylko wyjaśnić pańskie zachowanie się, ale go nie usprawiedliwia!“

Trzysta tysięcy noclegów udzieliły przytułki warszawskie w r. 1897. Jeżeli przypuścimy — piszą z Warszawy, iż każda z osób, szukających schronienia w domach noclegowych, powracała do nich 40 razy, okaże się, iż Warszawa liczy 7.500 mieszkańców, nie posiadających własnego kąta. Cyfra ta jest z pewnością większa. Sprawozdanie Towarzystwa przytułków nocnych zwraca uwagę „na fakt znamienity, zauważony podczas zimy 1897/8, że ilekroć powietrze się oziębiło, rosła równolegle liczba nocujących i przeciwnie zmniejszała się w miarę ocieplania się powietrza. Dowód ten oczywisty, że liczba osób bezdomnych w mieście naszym o wiele przerasta możność pomieszczenia ich w istniejących przytułkach“. Pomińmy wszakże tę nadwyżkę domniemaną i zastanówmy się nad cyfrą 7.500 osób. Wynosi ona 1 i pół proc. ludności miasta. Jeżeli Warszawa posiada aż 1 i pół proc. nędzarzy zupełnie, to iluż znaleźlibyśmy biedaków, których poziom życiowy, stojąc ponad nędzą, nie sięga wyżyn takiego dobrobytu, przy którym można myśleć o zaspakajaniu potrzeb duchowych i rozrywkach uszlachetniających? W takich warunkach Towarzystwo przytułków noclegowych, jakkolwiek ogromne są jego zasługi, wydaje się drobną jeno, nie nieznaczającą instytucją filantropijną, zbiornikiem, w który opada osad nędzy ostatecznej. Ilość robotników, którzy pracowali w domach zarobkowych wyniosła ledwo czwartą część ilości osób, które znalazły nocleg w przytułkach, ale nadto domy zarobkowe przyniosły z górą 3.300 rub. strat. Straty są w znacznej części winą niezaradności Towarzystwa, które nie od razu zrozumiało, iż Warszawa płacić będzie tylko za przedmioty użyteczne. „Zaprowadziliśmy — piszą sprawozdawcy — maszynę do drukowania firm na torebkach, i to zjednało nam obstalunki znaczniejsze po cenach wyższych...“ Słusznie wszakże zaznacza sprawozdanie, że domy zarobkowe nie rozwiną się dopóty, dopóki publiczność nie zaprzestanie obdarzać datkami żebraków ulicznych.

Piękność na scenie. Główna artystka niemiecka, Rosa Sucher, interviewowana w tej sprawie przez pewnego dziennikarza, udzieliła mu następujących wyjaśnień: „Że szminkowanie się jest koniecznym, to nie ulega wątpliwości. Bez szminki wyglądałybyśmy na scenie, jak duchy. Szminka dodaje twarzy plastyki, barwy; czyni oczy wyrazistszemi. Oczywiście, nie należy przesadzać. Szminkować się trzeba tak, aby i zbliżka dobrze wyglądać. Wybór materyałów wskazuje już sama cena; artystka, która kupuje tanie szminki, drogo to przepłaca. Co do mnie, unikam zbyt ciemnego różu, doбираю sobie troskliwie szminki cielistej i tak nią manipuluję, bym się podobała sama sobie. Do rzęsów używam kosmetyku blond, do brwi czarnego węgla. Lekki krem waselinowo-różany doskonale odświeża usta i czyni je barwnymi; uszu całkiem nie tykam; szyję, ramiona i ręce pudruję i pudru z nich nie ściemam“.

KRONIKA.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 22 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Stanisławów, 19 września. (Od nasz. kor.). Istniejąca tu od r. 1884 uzupełniająca szkoła przemysłowa handlowa, ogłosiła sprawozdanie za rok ubiegły. Na fundusze tej szkoły składają się subwencje państwa, Wydziału krajowego, powiatowego, gminy miejskiej i tutejszej Kasy oszczędności. Budżet całej tej szkoły wynosi 1831 zł., pomimo, że zatrudniała ona 11 sił nauczycielskich. Kierownikiem szkoły jest prof. Karol Gorecki.

Liczba uczniów wynosiła w roku ubiegłym 111 uczniów — w r. b. zaś wzrosła do liczby 230, z tych było zapisanych na kurs przygotowawczy 140; z tej liczby jednak 25 wcale do szkoły uczęszczać nie chciało, pomimo kar pieniężnych na majstrów nakładanych.

Sprawozdanie wydziału szkolnego nacechowane jest wielką szczerością, co należy podnieść z uznaniem. Stan szkoły, zachowanie się uczniów, postęp ich, lektura, słowem wszystkie strony nauki i wychowania szkolnego są tu uwzględnione.

O zachowaniu się uczniów mówi sprawozdanie: „w szkole było ono wogólnie dość dobre, poza szkołą, szczególnie po nauce szkolnej, mniej odpowiednie, zawsze przed budynkiem szkolnym musi czuwać policja i hamować wybryki terminatorów“.

Wielkie pochwały oddaje sprawozdanie „Sokołowi“, który bezpłatnie udzielał 60 uczniom, dwa razy w tygodniu nauki gimnastyki. Uczniowie ci byli zawsze stępczni, do nauk chętni i regularnie na naukę szkolną uczęszczali. Za to dobrodziejstwo, jak się wyraża sprawozdanie, wyświadczone młodzieży rzemieślniczej wyraża zarząd szkoły przemysłowej „Sokołowi“ najserdeczniejsze podziękowanie.

Z okazji mającego się odbyć odsłonięcia pomnika Mickiewicza w naszym mieście, nauczyciele języka polskiego pouczyli młodzież, kto był i czem był dla narodu Mickiewicz.

Lepsi uczniowie otrzymali przy rozdaniu świadectw nagrody pieniężne po 2 i 3 zł.

Z wypożyczalni książek korzystali uczniowie wcale pilnie i przeczytali ich 600, po przeczytaniu każdy był obowiązany treść książki nauczycielowi opowiedzieć.

Z liczby 201 uczniów, 180 było Polaków, 17 Rusinów i 4 Niemców. Szkoła przemysłowa ma bardzo niekorzystne pomieszczenie w gmachu szkoły realnej. Uposażenie jej jest także niedostateczne, poczyniono zatem starania o uzyskanie podwyższenia subwencji od Wydziału krajowego.

Żurawno. (Od nasz. kor.). Na wieść o zgonie cesarzowej z inicjatywy tutejszego prezesa zboru izr. p. Lemperta, zwołano nadzwyczajne posiedzenie Rady gminy wyznaniowej izr., na którym powzięto odpowiednie uchwały. Wszystkie domy modlitwy wywiesiły żałobne chorągwie, na dni 30. Za staraniem Kahału urządzono dnia 16 bm. w wielkiej synagodze żałobne nabożeństwo, podczas którego wszystkie sklepy były pozamykane. Rabin Pinkas Horowitz wygłosił mowę po hebrajsku, zaś syn jego p. Majer Horowitz po niemiecku.

Narzędzie mordercze Lucchiniego. Wobec głośnego dziś sposobu, w jaki cesarzowa Elżbieta utraciła życie, może nie od rzeczy będzie podać kilka uwag o narzędziu, którem wstrętny czyn został spełniony.

Otóż przed dwoma laty obserwowałem chorego, który przez swego własnego brata w sprzeczce pchnięty został w piersi pilnikiem trójgrannym, dobrze wyostrzonym. Pchnięcie, jak opowiadał mi sam napastnik, wcale nie było silne — a pomimo to pilnik przebił klatkę piersiową, opłucną i uszkodził płuca — na szczęście nie w miejscu, gdzie leży serce. Krwotoku z rany nie było żadnego. Za to chory odczuwał nieco krwi początkowo — był siny, trudno oddechał i miał silne klucie w piersiach. Badanie wykazało tylko ostro ro-

zognę z powodu komunikacji jamy opłucnej z przewodem oddechowym. Już drugiego dnia po uszkodzeniu choremu było lepiej, a po 5 dniach zupełnie wyzdrowiał.

Widać z tego, że pilnik jest narzędziem bardzo niebezpiecznym — że jednakże, w razie uszkodzenia samej opłucnej lub nawet płuca, gojenie następuje bardzo prędko i bez zaburzeń ważniejszych. Uderzenie samo w moim przypadku było prawie bezbolesne — klucie natomiast, które potem nastąpiło, było następstwem dostania się powietrza do jamy opłucnowej.

Tarnów, 19 września 1898.

Dr. Eberson.

Zmarłemu w tych dniach ks. Łopuszyńskiemu *Gwiazdka Cieszyńska* następujące poświęca wspomnienie: Ks. Jan Łopuszyński, kapłan obrządku greckiego, pensjonowany profesor i nauczyciel gimnazjum polskiego, zmarł w Cieszynie w 62 roku życia. Pośrednią przyczyną śmierci jego była ciężka choroba syna, którego bardzo kochał. Rzecz tę wziął sobie tak do serca, że zaczęły się u niego pojawiać liczne oznaki pomieszania zmysłów. Stracił zupełnie pamięć tak, że nie mógł trafić w Cieszynie do własnego pomieszkania. Jako człowiek i nauczyciel odznaczał się wielkimi zaletami serca i umysłu. Był doskonałym profesorem; zawsze uprzejmy i miły pozyskiwał sobie szybko zaufanie i szacunek każdego. Gimnazjum polskie ponosi przez jego śmierć wielką stratę, która jest tem boleśniej, że wobec braku profesorów w ciągu bieżącego roku zmarł już drugi profesor naszego zakładu.

Kronika myśliwska. Donoszą nam z Tartarowa, że dnia 19 bm. przybyli tam książęta Henryk i Jan Lichtensteinowie i Don Michael Braganza na łowy. Polowanie ma się odbyć na jelenie i zapowiada się świetnie. Równocześnie donoszą nam z Nadwórny, że oczekują tam w środę 21 bm. przybycia arcyksięcia Ottona, który ma się stamtąd bezzwłocznie udać do Rafajłowy, na polowanie na jelenie. Arcyks. Otto ma w Rafajłowej własny pałac myśliwski.

Bohaterski wybawca. Polak, porucznik policji, Ludwik Kröll, od stacyi Rawson — jak donosi *Gazeta Polska Chicagowska* — o północy rzucił się z narażeniem własnego życia w płomienie dla wyratowania starozakonnego Salomona Goldsteina z II. piętra palącego się domu pod nr. 6, przy ulicy Blucher. Goldsteinowa pobięła donieść porucznikowi, iż jej mąż znajduje się w swojej stancyi i na żaden sposób nie może się wyratować. Bez najmniejszego namysłu dzielny Kröll szybko pobiegł po schodach do góry i znalazł Goldsteina leżącego bez przytomności na podłodze w frontowej części domu, albowiem opanował go gęsty dym, jaki napelniał cały dom. Kröll, spiesząc przez gęsty dym i płomienie, wyniósł nieprzytomnego na ulicę, gdzie został przywitany okrzykami podziwu i uznania. Do nieprzytomnego przywołano doktora Misero, który z początku powątpiewał o przywróceniu G. do życia, lecz po usilnych staraniach udało się mu go ocucić.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 12 września b. r.: Kowalczyk Franciszek, zarobnik lat 56, zapalenie płuc. — Grün Mojżesz, woźnica, lat 40, gruźlica płuc. — Krywolt Tacyanna, żona zarobnika, lat 43, rak. — Popiwna Matrona, córka sługi, lat 5, ropnica. — Dziuba Marya, służąca, lat 15, zapalenie otrzewnej. — Fut Jan, syn sługi, 6 dni, zanik. — Gripiel Marya, córka zarobnika, 2 dni, zanik. Joles Reisel, wdowa po czapkarzu, lat 72, uwiad starczy. — Friser Dawid, handeles, lat 48, zapalenie mózgu. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. Razem 11 osób.

kiem albo na Szlaku. Jego ówczesna sprawa stała się głośną, bo powściągał w nią w Krakowskim nawet osoby takie, które miały bardzo wysokie, tak rodowe jak majątkowe znaczenie. Jakim sposobem osoby takie, które prócz tego miały sto razy więcej ukształcenia od niego, mogły podówczas, kiedy już wszystkie rewolucje w całej Europie były utłumione, wejść z nim w jakieś konspiracyjne stosunki, to pozostało na wieczne czasy zagadką: musiał on jednak mieć zręczność wcale niezwykłą, jak skoro umiał pozyskiwać dla swoich celów nawet ludzi takich, którzy pod każdym względem o tyle wyżej stali od niego. Uwieszony podówczas i na śmierć skazany, ponieważ to już był trzeci wyrok śmierci wydany w przeciągu lat pięciu na niego, został stracony na szubienicy w Wiedniu z początkiem roku 1852.

Goslar był jednym z najdoskonalszych typów owocowego emisariusza, ale tylko z pewnego punktu widzenia, to jest pod względem bezwarunkowego i fanatycznego poświęcenia się tej sprawie, której służył, pod innemi względami różnił się od nich: kiedy bowiem prawie wszyscy inni emisariusze byli gorącymi patriotami i przedewszystkiem służyli sprawie polskiej, u niego patriotyzm polski stał w drugim rzędzie a w pierwszym sprawa całej ludzkości. Nie umiał on nawet historii polskiej i nie znał pomiędzy narodowościami żadnej różnicy a tych, którzy marzyli tylko o wyjarzmieniu Polski, uważał za ludzi ciasnego serca i ograniczonego umysłu. Zaczem jako zjawisko społeczne wyprzedził u nas o lat pięćdziesiąt rozwój idei społeczno-rewolucyjnych, bo dopiero dziś byłby znalazł także i u nas współwyznawców i zwolenników. Wówczas w szerszych kołach patriotycznych nie rozumiano go wcale, ale co gorsza, nie starano się nawet go zrozumieć i traktować oszczędnie — a chociaż tu i ówdzie

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 21 września. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 356'25. Węgierskie akcje kredytowe 392'—, Anglobank 156'—, Bank związk. 267'—, Union 294'50, Laenderbank 224'75, Staatsbahny 353'12, Lombardy 75'12, Kol. Elbethal 262'75, Kol. półn. zach. 245'—, Tytoniowe 130'50, Rima Murania 251'—, Alpy 168'30, Renta na maj 101'35, Węg. renta koronowa 98'50, Losy tureckie 58'90, Marki (za 100) 58'86 per cassa, 58'87 na koniec wrześ. Za 10 funt. szterl. 120'05

Budapeszt, 21 września. Wczor. g. Austr. kred. 356'30, Węg. bank kred. 391'50, Węg. bank es. ontowy 258'50, Węg. bank hipoteczny 246'50, Węg. renta koronowa 98'35, Rimamurania 251'25, Węg. 4-proc. renta 120'—, Węg. bank dla przem. i handlu 100'—, Staatsbahny 239'50, Koleje uliczne 383'50, Kol. południowa —, Węg. poz. premiowa 161'—, Austr. renta koronowa 101'25, Elektr. kol. uliczne 240'25, Ganz & Co. 221'05, Salgotarjaner 612'—, Austr. złota renta 121'—, Akcje elektr. 134'—.

Berlin, 21 września. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 223'10, Staatsbahny 149'50, Lombardy 32'40, Rosyjskie banknoty (kasa) 216'50, Ros. banknoty (ult.) 216'40, Disconto Comandit 201'75.

Frankfurt, 21 września. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 301'75, Staatsbahny 295'50, Lombardy 67'—, Alpy 143'—, Austriacka renta papierowa —, Austr. srebrna renta 85'55, Austr. złota renta 102'50, Węgierska złota renta 101'65.

Paryż, 21 września. Wczor. giełda Cred. foncier —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 96'90, Grecka pożyczka 195'50, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 43'27.

Hamburg, 21 września. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 301'60, Lombardy 159'50, Staatsbahny 743'—, Austr. złota renta 102'20, Węgierska złota renta 101'70, Srebro 83'50 żądano, 83'— placono. Srebrna renta 85'40, Włoskie 92'25.

Berlin, 21 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 223'30, Staatsbahny 149'60, Lombardy 32'40, Austr. złota renta 102'50, Austr. srebrna renta 100'90, Węg. złota renta 101'80, Disconto Comandit 201'75, Laura 209'90, Bouchmer 222'50, Harpener 176'40, Kolej Ostpreussen 95'50, Kolej Mittelmeer 97'—, Kolej Meridional 133'50, Kolej Henry 104'60, Renta włoska 92'50, Południowa 32'80, Mławka 91'25, Turki 112'80, Renta hiszp. 40'19, Prywatne dyskonto 3/8, Austr. renta papierowa 101'10, Bustiehradery —, Austr. banknoty 169'95, Alpy 102'75, Dewizy na Wiedeń (długie) —, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169'75, na Paryż (krótkie) 80'65, na Amsterdam 168'80, na Londyn (krótkie) długie 20'28 i krótkie 20'38 1/2.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 21 września. Pszenica na marzec 8'58 do 8'59, na wrzesień 9'04 do 9'06, na październik 8'68 do 8'70, żyto na wiosnę 6'87 do 6'89, na jesień 7'39 do 7'41 zł., kukurydza na wrzesień 5'06 do 5'08, owies na marzec 5'51 do 5'53, na wrzesień 5'32 do 5'34, pszenica na jesień 8'35 do 8'36, kukurydza na wrzesień 5'14 do 5'16, kukurydza na maj 1899 r. 4'48 do 4'44, rzepak na sierpień wrzesień 12'90 do 13'—.

Wiedeń, 21 września. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na jesień 8'76 do 8'78, pszenica na wiosnę 8'60 do 8'55, żyto na jesień 7'33 do 7'34, żyto na wiosnę 7'12 do 7'11, owies na jesień 5'67 do 5'66, owies na wiosnę 5'89, kukurydza na maj czerwiec 4'75 do 4'73.

Pod koniec notowano: pszenica na wiosnę 8'40, pszenica na jesień 8'55, żyto na jesień 7'18, żyto na wiosnę 7'—, owies na jesień 5'65, owies na wiosnę 5'85, kukurydza na wrzesień październik 5'35, kukurydza na maj czerwiec 4'68.

Ceny spirytusu poszły znów wczoraj w górę. Sprzedawano gotowy skontyngentowany towar: 20'08 za gotówkę, 21'— za wypowiedzeniem.

sposstrzegano z niechęcią, że jego idee trąca cokolwiek socjalizmem i komunizmem, to mu to przebaczano dla jego zasadniczej i nieprzecznej rewolucyjności, którą, jak to już wspominałem powyżej, brano za jedno i to samo z patriotyzmem.

Określiłem tutaj dokładnie Goslara, bo będę musiał jeszcze niejednokrotnie potrącić o niego poniżej — a teraz wracam do Pola.

Owo więc Pol, czy to że miał dokładniejsze informacje od innych, czy też wiedziony swą intuicją bardzo często szczęśliwą, już wówczas uważał Goslara za bardzo szkodliwego człowieka. Czy go już wtedy znał osobiście, czy tylko słyszał o nim od innych emisariuszów, którzy radzi go podnosili jako młodego człowieka, pełnego nadziei, tego mi nie powiedział, ale to pomnę, że gwałtownie przeciwko niemu wybuchnął i zawołał:

— Goslary! Goslary! to prawdziwa trucizna, która nas daleko gorzej roztacza, niżeli Moskale i Niemcy. Powiadam panu, że nie masz jednej kropli krwi pod sercem, którejbym dla Polski nie przelał. Jak czas przyjdzie po temu, obydwaj pójdziemy. Ale to nie Goslary zbawia Ojczyznę...

Później się cokolwiek lepiej wyjaśni, dlaczego Pol tak szczególnie wziął Goslara na oko; tutaj przywiodę tę scenę tylko dlatego, ażeby powiedzieć, że Pol dopiero od owego czasu a mianowicie od owych aresztowań na wielką skalę w roku 1841 i od tej chwili, kiedy się rewolucyjnej propagandzie w roku 1842 z bliska przypatrzył w Tarnowie, zaczął z niechęcią i z niedowierzaniem patrzeć na spiski ówczesne i niecierpliwie się tem, że ta propaganda zaczęła brać kierunek stanowczo rewolucyjny a zarazem przybierać znamiona, że dąży nie tylko do insurekcji narodowej, ale zarazem do przewrotów społecznych.

(C. d. n.).

Wszelkie prawa zastrzeżone.

28

Zygmunt Kaczkowski.

MÓJ PAMIĘTNIK

z lat
1833—1843.

Powiedział mi, że ma paszport na takie a takie nazwisko i jest niby lokajem Niemcem, idącym za służbą, zaproponował mi zatem, abym go przyjął niby jako drugiego lokaja i mówił z nim tylko po niemiecku; tym sposobem łatwo się u mnie ukryje i nie narazi mnie na żadne niebezpieczeństwo. Jakkolwiek niebezpieczeństwo było a nawet wcale nie małe, jednak trudno było odmówić. Wszelako nie wziąłem go na lokaja, bo tego nie było potrzeba, albowiem obok mego mieszkania miałem mały pokój z osobnym wyjściem, gdzie miałem skład książek i sofę do spania i gdzie przed nim i po nim inni się przechowywali; tam go zatem ulokowałem, niby pisarza do przepisywania. Tam siedział przez trzy tygodnie, czytając i pisząc po całych dniach a tylko wieczorem wychodząc na miasto. Wychodził zwykle, kiedy publiczność szła do teatru, a wracał, kiedy się przedstawienie skończyło, a tak niespostrzeżenie się przez tłumy przeciskał. Nie powiadał mi nigdy, co robił we Lwowie, bo wiedział, że jego roboty byłbym mu nie pochwałił, tylko czasem się zniecierpliwiał a wtedy mi mówił, że powinien być teraz na Szlaku, gdzie na niego czekają, ale tymczasem tutaj coś bardzo ważnego ma do czynienia. Po trzech tygodniach jednego wieczora wyszedł i więcej nie wrócił. W następnym roku został uwieczniony w Wadowi-

TYGODNIK finansowy i handlowy.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 19 września.

Giełda tutejsza stała przez cały ubiegły tydzień pod wrażeniem wypadku genewskiego, który — pomijając już uczucia, jakie wywołał — spowodował nadto, jako widomy znak żałoby, dwukrotne zamknięcie giełdy w dniach 12 i 17 bm.

Ogólne zajęcie tym wypadkiem, oraz uroczystościami pogrzebowymi przeszkadzało wprawdzie targowi w rozwinięciu należytego ruchu, wzbudziło jednak równocześnie u spekulacji pewnego rodzaju dodatnie oczekiwanie, stojące w najściślejszym związku z katastrofą genewską. Spekulacja sądzi mianowicie, że śmierć cesarzowej, zaszła wśród tak tragicznych okoliczności i tuż przed odbyciem uroczystości jubileuszowych, winnaby niechybnie wpłynąć uśmierzająco na rozgorączkowane wewnętrzna polityką umysły i ułatwić przeprowadzenie rokowań ugodowych z Węgrami z jednej, a między Niemcami i Czechami z drugiej strony. Powyższe, tylko na przypuszczeniach opierające się zapatrywanie zdawały się podzielać targi zagraniczne i chwilowo okazały także większe zainteresowanie dla tutejszych efektów, które kupowano po kursach bardziej wyższych. Wywołana wskutek tego pomyślniejsza tendencja nie trwała jednak zbyt długo i ustąpiła miejsca bardziej rozważnemu usposobieniu, które z wszelkim spokojem wyczekiwać będzie przebiegu pierwszych posiedzeń zbierającej się już w przyszłym tygodniu Rady państwa.

Spokojne usposobienie uwydatniło się także w kursach, które w porównaniu do zamknięcia z przedostatniej soboty prawie żadnych zmian nie wykazują. Względny wyjątek stanowią pomiędzy bankowymi efektami austriackie i węgierskie kredyty, które nieznacznie poszły w górę wskutek pomyślniejszego oceniania sytuacji politycznej. Pośrednio korzystały także staatsbahny, którym mógł wykaz dochodów za ostatnią dekadę, oraz dość silne notowania zbożowe.

Wszelkie inne walory były bez ruchu i bez zmiany, a tylko na targu lokalnym zauważano w efektach żelaznych większy ruch, wywołany jedynie i wyłącznie niezwykle świetnym bilansem towarzystwa przemysłu żelaznego w Pradze, znanego powszechnie pod nazwą Prager Eisen. Bilans ten najświetniejszy od czasów istnienia towarzystwa, wykazuje czysty dochód w kwocie 2,687.217 zł., z czego, po zarachowaniu 5% odsetek na oprocentowanie kapitału akcyjnego, 5% na dotowanie funduszu rezerwowego i 10% na tantiemy dla Rady zawiadowczej, pozostaje zysk netto 1,944.884 zł. Z tego użyto kwoty 1.155.000 na wypłatę 14% ojej superdywidendy po 28 zł., razem przeto z 5% odsetkami 38 zł. od akcji a kwotę 789.884 zł. przeniesiono do rezerwy specjalnej, która razem ze zwyczajnymi wynosi obecnie 5,300.000 zł., czyli 128 zł. na jedną akcję t. j. przeszło 60%. Płynny, każdej chwili zrealizować się dający majątek towarzystwa wynosi, bez względu na rezerwy 4,241.401 zł., kwota, jak na towarzystwo przemysłowe bez wątplenia zbyt wielka, której należyte oprocentowanie jest nader utrudnione. Nie ulega też wątpliwości, że z majątku płynnego wydzieli się obecnie 2 miliony na zakupno 20000 sztuk alpinów, które znane konsorcjum Wittgenstein et Co. zarezerwowało dla towarzystwa po kursie nominalnym. Transakcja ta, dokonana w niniejszej chwili i z uwagi na obecny kurs alpinów, reprezentuje dla towarzystwa 68 zł. zysku od sztuki, czyli razem kwotę 1,360.000 zł. Pomimo tak świetnych cyfr i jeszcze świetniejszych widoków, postąpił kurs akcji tylko o 10 zł., z 741 na 751 zł., oprocentowuje się przeto zawsze jeszcze powyżej 5%, co o niewielu z tutejszych efektów przemysłowych powiedzieć można. Dla czego zwykle tak pochopna spekulacja w niniejszym wypadku zachowała tak wielką rezerwę, nie łatwo odgadnąć; zdaje się jednak, że zbyt wielkie gromadzenie rezerw, wskazujące na co raz większą możliwość i zamiar zwrócenia kapitału akcyjnego, powoduje wznowienie chwilowo przycichłych pogłosek o bardzo znacznym wyczerpaniu terenów kruszcowych towarzystwa, a żadną miarą spekulacji zachęcić nie może. W danym zaś razie mogłyby z wskazanej powyżej ewentualności skorzystać tylko alpiny, których skarby kruszcowe, nawet przy eksploatacji kapitałami towarzystwa Prager Eisen, nie dadzą się wyczerpać a przy takiej konstelacji wydalaby się zapowiedź kursu 200 dla alpinów wcale prawdopodobną i możliwą.

Co do giełdy berlińskiej, która, przy względnie pomyślnym usposobieniu, wykazywała ruch bardzo ograniczony, należy zauważyć, że i tam wiadomość o strasznym morderstwie nie pozostała bez wpływu, przynajmniej pośredniego. Kilka bowiem z najważniejszych towarzystw górniczych okolic nadreńskich i westfalskich nie omieszkalo zaraz po wypadku w Genewie, zwrócić się do cesarza niemieckiego z adresem, w którym zachęcają go do zastosowania jak najostrzejszych środków przeciw

„wspólnemu nieprzyjacielowi“, obiecując ze swej strony jak najskuteczniejsze poparcie wszystkich zarządzeń państwowych. Wysłanie tego adresu zrobiło w kręgach niemieckich robotników, którzy doskonale pojmują, co pod mianem wspólnego nieprzyjaciela rozumieć należy, jak najgorsze wrażenie, które po części udzieliło się także giełdzie, obawiającej się z tego powodu powstania nowych zatargów między robotnikami a pracodawcami. Powyższy adres był wcale niepotrzebny dla obecnych notowań walorów górniczych.

W tej sytuacji pozostała też bez efektu publikacja bilansu towarzystwa hut górniczych Laura, które przy nadwyżce czystego dochodu w kwocie 1,208.670 marek, rozdaje dywidendę w wysokości 13½%, a więc o 3½% więcej, niż w roku ubiegłym. Zarazem oświadcza Rada nadzorcza, że już teraz dysponuje na rok bieżący zamówieniami na kwotę przeszło 15 milionów marek. Pomimo tego doznał kurs Laury nieznacznego obniżenia, które w wydatniejszej mierze udzieliło się wszystkim innym efektom górniczym i pod koniec tygodnia sprowadziło na tamtejszym targu lokalnym usposobienie nieco słabsze. Trochę lepiej przedstawiał się targ walorów zagranicznych, na który oddziaływała bardzo dodatnio wieść, że spór graniczny między Argentyną a Chile ma być załatwiony w drodze rozjemczej, a na arbitra powołany będzie rząd angielski. Ewentualna wojna Argentynii, której zapisy długu znachodzą się w Niemczech w bardzo znacznej ilości, byłaby spowodowała silną zniżkę i uniemożliwiła zapłacenie pełnego kuponu, zapowiedziane na dzień 1 października b. r.

Giełda paryska pozostaje w silnym usposobieniu, gdyż liczy na to, że rewizja procesu Dreyfusa położy wreszcie koniec tej nieszczęsnej sprawie. Główną uwagę targu absorbują na razie akcje min złota, w których notowania zmieniają się z dnia na dzień, podsycając co raz więcej namiętność gry. Partya zwykła ma obecnie przewagę, szczególnie w akcjach całego Witwaterstrandu, którego kopalnie wykazały za sierpień najwyższą dotąd osiągniętą produkcję 377.500 uncji złota.

Największe zainteresowanie wywołują Eastrand Raudmine, Chartered i Goldfields; w związku z notowaniami tych efektów poprawił się także znacznie kurs akcji banku francuskiego dla południowej Afryki.

Targ londyński popiera również miny złota, szczególnie gdy likwidacja *per medio* gładko przeszła. Z pomiędzy walorów amerykańskich kupowane najbardziej akcje kolei Central i Union Pacific, zaś z walorów lokacyjnych argentyńskie i portugalskie zapisy dłużne.

Giełda Warszawska interesowała się ostatnimi dniami w pierwszym rzędzie listami zastawnymi, które kupowano w znacznych sumach, szczególnie miasta Warszawy i Łodzi. Notowano 4½ prc. listy zastawne 100/25, m. Warszawy 100, Łodzi 99/30, 5 prc. Warszawskie 100/50.

Z literatury finansowej.

Zygmunt Gargas: „O podatku rentowym“. We Lwowie, Gubrynowicz i Schmidt. Z drukarni Wł. Łozińskiego 1897. (Odbitka z *Przeglądu prawa i administracji*.)

„W nauce skarbowej — pisze p. Gargas u wstępu podanej w tytule rozprawki — poczyną się rozpowszechniać i utwierdzać prąd, widzący ideał systemu podatkowego w jednym ogólnym podatku dochodowym... I słusznie. Podatek ten bowiem uwzględni udział podatnika w ogólnym dochodzie społecznym“...

Te słowa określają już *a priori* stanowisko zasadnicze autora. Uważając za ideał opodatkowania rozkład ciężaru podatkowego na płacących, w stosunku do ich rzeczywistego udziału w ogólnym dochodzie społecznym, jest p. Gargas wyraźnym zwolennikiem najnowszego kierunku w nauce skarbowej, a zostającego w mniej lub więcej ścisłym związku z t. zw. socjalizmem państwowym. Konieczną konsekwencją takiego zasadniczego stanowiska autora jest — zawsze również silnie w rozprawie podnoszona konieczność — uwzględniania minimum egzystencji i co z tem stoi w związku, stopniowego przenoszenia *gros* ciężaru podatkowego na warstwy finansowo silne, a ku korzyści warstw ubogich. Naturalnie, jest p. Gargas umiarkowanym zawsze w swoich najdalej idących postulatach, to też pisze n. p., że „reforma systemów podatków w kierunku oparcia ich wyłącznie na podatku dochodowym, długo jeszcze pozostanie ideałem“. Korzystną dla czytelnika i autora jest rzeczą, że p. Gargas z góry swe stanowisko w nauce gospodarczej określa, przez to bowiem unika się zbędnych polemik w tekście rozprawki i możliwym jest zajęcie się ściśle rzeczą główną. Jakoż autor przeszedłszy *in medias res*, t. j. do podatku rentowego, zajmuje się odtąd tym tylko podatkiem, bez dalszego teoretyzowania o systemach podatkowych wogóle.

Podatek rentowy, to podatek od intraty przedsiębiorstwa lub domniemanej czystej renty z kapitału pieniężnego, możliwym więc jest tylko wówczas, jeśli kapitał ów pieniężny, mający być opodatkowanym, przechodzi z rąk właściciela do „obcego gospo-

darstwa“, a więc jeśli przynosi właścicielowi dochód — nie proceń. Nalożenie podatku na taki dochód to rzecz w praktyce skarbowej nowa, a i w teorii istnieją jeszcze poglądy przeciwne rentowemu podatkowi. P. Gargas poglądy te wymienia i zbija je szczęśliwie, przychylając się jednak do zdania, że podatek rentowy nie może być wysoki i że musi istnieć zawsze liczne odnięcia wyjątki. Motywując konieczność tych wyjątków dla zakładów dobroczynnych i humanitarnych, wychodzi autor znów z swych zasadniczych poglądów ekonomicznych, pisząc na str. 15: „Państwo nie powinno się starać wyłącznie i li tylko o bezpieczeństwo publiczne, ale winno przyjąć z pomocą także słabym i uciśnionym. Stąd cała polityka socjalna, stąd troska państwa o głodne rzesze proletariatus“.

Pisząc w ten sposób, akcentuje autor silnie t. zw. obiektywne zadanie państwa w stosunku do dobrobytu szerokich warstw społecznych; czy i o ile jednak te zadania są wynikiem działalności państwa, jako osoby trzeciej, t. j. stojącej ponad walką klasową, o ile zaś są tylko wynikiem tejże walki, tego autor wcale w tej swojej rozprawie nie porusza; a szkoda, bo bliższe zastanowienie się nad wspomnianą kwestią ogólnogospodarczą, musiałoby być rzucić dość światła na dzieje podatku rentowego, bez tego zaś — dzieje te skreślone przez autora specjalnie tylko w Austrii — występują sucho, jakby zwykłe zestawienie kronikarskie. Mimo to są one skreślone ściśle i dokładnie, jak niemniej dzisiejszy stan podatku rentowego u nas i w ustawodawstwach zagranicznych; wogóle tedy rozprawkę p. Gargas'a stoi na wyżynie naukowej i nadaje się dobrze nawet dla niespecjalistów do poinformowania się o głównym przedmiocie.

Dr. K. J. Gorzycki.

Rozmaitości.

Wywóz mięsa z Rosyi. Według doniesień dzienników rosyjskich zamierzona jest organizacja na większą skalę wywozu mięsa z Rosyi do Londynu, Paryża, Wiednia, Berlina i Hamburga. Ministerstwo komunikacji zezwoliło na specjalne taryfy kolejowe — gdy jednak sprawa ta dotyczy także kolei zagranicznych, przeto będą jeszcze te taryfy przedmiotem obrad najbliższej konferencji kolejowej.

Giełda w Łodzi. Z ustawy organizującej giełdę w Łodzi, przytaczamy niektóre charakterystyczne ustępy:

Giełda pozostaje w zawiadywaniu departamentu przemysłu i handlu ministerstwa skarbu. Uczęszczanie na giełdę ma prawo każdy, bez różnicy stanu i pochodzenia. Towarzystwo giełdowe łódzkie stanowią kupcy gildyjni Łodzi i „miast okolicznych“, tudzież stowarzyszenia akcyjne i spółki udziałowe. Towarzystwo odbywa zgromadzenia ogólne i cząstkowe. Ma ono prawo „czynić u władz starania o rozstrzygnięcie spraw, dotyczących handlu i jego potrzeb“. Przedstawicielem towarzystwa jest komitet giełdowy, wybierany przez zgromadzenie w liczbie 9 osób, t. j. prezesa i 8 starszych giełdy; do komitetu należy też makler starszy.

Uwaga do §. 20-go opiewa: „Wszystkie czynności kancelaryjne, rachunkowe i sprawozdania komitetu giełdowego, oraz stosunki tegoż z władzami i osobami rządowymi prowadzone są w języku rosyjskim; w tymże języku komitet obowiązany jest odpowiadać na zapytania piśmienne i ustne towarzystw i osób prywatnych, wystosowane w języku rosyjskim; w druku sprawozdań giełdy dopuszcza się współrządnie z tekstem rosyjskim tłumaczenie polskie“.

Członkowie komitetu wybierani są na trzy lata. Liczba członków z pośród niechrześcijan nie może przechodzić 1/3 ogółu członków komitetu, prezes zaś i starszy makler mają być wybierani z pośród chrześcijan. Poddani obcy są wyłączeni od udziału w komitecie.

Komitet giełdowy może być rozjemcą w sporach handlowo-przemysłowych, o ile interesowani odwołają się do jego pośrednictwa.

Władzą bezpośrednią nad komitetem jest gubernator. W razach wyjątkowej nagłości komitet ma prawo zwracać się wprost do właściwych ministerstw i tylko kopie swoich odezw przysyłać gubernatorowi. Skargi na komitet należy składać departamentowi przemysłu i handlu za pośrednictwem komitetu, który przesyła je z właściwym wyjaśnieniem.

Dochody giełdy łódzkiej stanowią: wnioski członków i wnioski jednorazowe, opłaty ustanawiane na potrzeby handlu giełdowego łódzkiego, opłaty na udzielanie informacji, opłaty za pośrednictwo w sporach, kary za nieregularne uczęszczanie na giełdę i inne, odsetki od kapitałów i dochody z nieruchomości własnych.

Liczba maklerów na początek nie może przechodzić 20, w tem niechrześcijan najwyżej 1/3.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.